

Optymistyczne jest to, że po 12 kolejkach Stal wciąż liczy się w walce o pierwszą szóstkę na koniec pierwszej rundy i pierwszą ósemkę na koniec rozgrywek. W pierwszym przypadku zapewniłaby sobie grę w ćwierćfinale PP, a w drugim w play-offach PlusLigi. Niepokoii fakt, że porażka z Treflem była czwartą w ostatnich pięciu kolejkach oraz że z bezpośrednim rywalem w walce o te dwa cele nie zdobyliśmy na własnym parkiecie nawet punktu. Wszystko to stało się na oczach Nikoli Grbicia, który jako trener kadry Polski przyjechał do Nysy.



Zespół z Gdańska był tego dnia wyraźnie lepszy, ale nie był poza zasięgiem nyskich siatkarzy. Najbardziej rzuca się w oczy spadek formy u trzech dotychczas najlepszych siatkarzy Stali. Mam na myśli Ben Tarę, Gierżotą i Zhoukouskiego. Całkowicie „zgasł” też Kwasowski. Nieźle prezentują się zmiennicy, którzy pokazują, że mogą dawać dobre zmiany, ale jednak przy

słabszej dyspozycji wspomnianej na początku nyskiej trójce trudno o zwycięstwa z silnymi zespołami.

Podoba mi się to, że w czasie meczu trener Pliński reaguje robiąc dobre zmiany. Nie ma u niego „świętych krów” i praktycznie każdy może być zmieniony. Mecz z Treflem rozpoczął w składzie: Zhoukouski (1), Ben Tara (14), Gierżot (12), El Graoui (12), Abramowicz (2), Jankowski (2), Dembiec (1). Natomiast na ostatnią partię w wyjściowym składzie wystawił Szczurka (0), Miyaure (14) i Zerbę (1). Trzeciego seta rozpoczął z Kramczyńskim (2). W roli zmienników na parkiecie pojawiali się Buszek (0) i Kwasowski (0). Raz jednak nyski szkoleniowiec „przysnął”, o czym świadczy wzięcie czasu dopiero przy stanie 19:24.

To był trudny mecz i zawodnikom Stali szło tego dnia jak „po grudzie”. Wyjątkiem był Miyaura, który miał przysłowiowy „dzień konia”. W ataku miał 72% skuteczności. I tu uważam, że Stal popełniła błąd taktyczny. W ostatnim secie należało prawie wszystko grać do niego.

Drugi błąd taktyczny polegał na tym, że mało zagrywano na będącego na przyjęciu Wlazłego. Grając niecałe trzy sety odbierał 11 razy. Z kolei niezrozumiałe dla mnie było posłanie 19 zagrywek na Luke’a Perry. To libero bardzo dobrze czujący się w przyjęciu, a na niego Stalowcy zagrywali najczęściej.

Mecz z gdańszczanami przyciągnął na Halę Nysa 1808 kibiców. Tego dnia sektor gości był pusty.

PSG Stal Nysa – Trefl Gdańsk 1-3 (20-25, 25-22, 14-25, 22-25)

Nikoła Grbić przyjechał prawdopodobnie pooglądać Gierżota i być może, że też Ben Tarę. W czasie meczu i po jego zakończeniu cierpliwie robił z kibicami selfie i rozdawał autografy.

{morfeo 620}

Fotogaleria z tego meczu [TUTAJ](#)